

Naziści mogli zatopić tam prawdziwe skarby

19 maja 2021

Po dwóch latach żmudnych przygotowań i otrzymywaniu pozwoleń może ruszyć misja poszukiwawcza ciężarówek wypełnionych eksponatami muzealnymi, które prawdopodobnie zostały zatopione przez nazistów w 1945 roku w jeziorze pod Zgorzelcem.



Inicjatorem poszukiwań jest Piotr Koper, założyciel Fundacji Złoty Pociąg, który wcześniej – jak wskazuje nazwa organizacji – szukał słynnego złotego pociągu. Jak czytamy na stronie Fundacji, jej celem jest poszukiwanie ukrytych obiektów oraz wsparcie poszukiwaczy i eksploratorów. Tym razem Koper wpadł na trop ciężarówek, w których Niemcy mieli rzekomo ukryć zbiory z Muzeum Etnograficznego.

W rozmowie z „Gazetą Wyborczą” poszukiwacz wyjaśnił, że zgłosił się do niego świadek, który szczegółowo streścił całą historię. Według jego relacji ciężarówki wypełnione eksponatami miały wjechać na zamrożone jezioro w miejscowości Żarska Wieś pod Zgorzelcem i tam zostać zatopione. „Mamy relacje świadka, Niemca, który uczestniczył w akcji zatapiania tych ciężarówek. Chcemy sprawdzić te doniesienia. Naszym zdaniem coś jest na rzeczy” – przekazał Koper.

Jednak same doniesienia świadka to było zbyt mało, żeby poszukiwania mogły ruszyć. Jak podkreślił założyciel Fundacji Złoty Pociąg, przygotowania do akcji trwały dwa lata i wymagały analizy terenu oraz pomocy nurków, którzy w grudniu zeszłego roku sprawdzili widoczność w wodzie i zbadali strukturę dna jeziora. Okazało się, że już podczas przygotowań dokonano, zdaniem Kopera, sensacyjnego odkrycia. Natrafiono

bowiem na kopalnię wapnia, chodzi zwłaszcza o piec do wypalania oraz infrastrukturę kopalni.

Według poszukiwacza całość sprawdzono nieinwazyjną metodą, ale jeśli konserwator zabytków wyda zgodę, to w grę wchodzi też badania bardziej inwazyjne. Koper podkreśla, że wszystko jest już gotowe, żeby rozpocząć poszukiwania ciężarówek na dnie jeziora. Jednocześnie zapewnia, że zdaje sobie sprawę z tego, że wszystkie zbiory muzealne mogły zostać wcześniej rozkradzione, zwłaszcza że tuż obok jeziora znajdowała się dziupla samochodowa, a złodzieje aut topili w zbiorniku wraki.

„Jesteśmy w blokach startowych. Mamy już ekipę nurków, która będzie to robiła, mamy archeologów, saperów podwodnych, sprzęt dograny, tylko czekamy na zielone światło. Jest duże prawdopodobieństwo, że te ciężarówki faktycznie tam były, ale czy na przestrzeni lat, to już nie zostało rozgrabione? Wyciągnięte? Wiemy, że obok jeziora była dziupla samochodowa. Złodzieje topili tam wraki samochodów. Część tych wraków mieszkańcy wyciągnęli już wcześniej. Czy przy okazji nie wyciągnęli też czegoś więcej?” – powiedział Piotr Koper „Gazecie Wyborczej”.

Źródło: pl.SputnikNews.com